

Prysznic i gąbka najskuteczniejszą bronią

Data publikacji: 25.07.2014 16:15

W ostatnim czasie możemy chyba mówić o istnej pladze kleszczy w naszym regionie. Nie trzeba być na wycieczce w lesie, by znaleźć na swym ciele małego intruza. Wstrętnego pasożyta przynieść możemy nawet ze skoczowskiego parku.

– **Kleszcz reaguje na ciepło. Jeśli czuje, że pod nim przemieszcza się jakiś żywy organizm, to wtedy spada. W swoim aparacie gębowym, którym wkuwa się w naszą skórę ma środki znieczulające, w związku z czym nie czuje się ukąszenia** – wyjaśnia Teresa Wałga, dyrektorka Powiatowego Inspektoratu Sanitarnego w Cieszyńcu.

Kleszcze przenoszą dwie groźne choroby: kleszczowe zapalenie opon mózgowych oraz boreliozę. Nie każdy kleszcz jest nosicielem tych złowrogich wirusów, trzeba jednak liczyć się z tym, że przypadki takie się zdarzają. - **Nie ma u nas zachorowań na kleszczowe zapalenie mózgu, w związku z czym można domniemywać, że kleszcze występujące na naszym terenie nie przenoszą tej choroby. Natomiast zdarzają się u nas zachorowania na boreliozę. Przeciwno tej chorobie nie ma szczepionki** - mówi Teresa Wałga.

Jak więc ustrzec się przed ukąszeniem? Idąc do lasu powinno się ubierać długi rękaw, spodnie wsadzone do butów, kapelusz. Ale jakże trudno jest stosować tą jakże prostą zasadę, gdy skwar leje się z nieba, 30 stopni upału, a my z wycieczki pragniemy przyjść ładnie opaleni... Ponadto nie trzeba iść wcale do lasu, by upatrzeć nas sobie ten mały krwio pijca. Wystarczy przejść przez miejski trawnik czy skwerek... Cóż więc możemy zrobić? - **Po przyjsciu ze spaceru trzeba się przebrać, ubranie dokładnie wytrzeć, wyprać, dokładnie się obejrzeć. Wskazana jest też kąpiel** – wylicza środki zapobiegawcze Nadleśniczy Nadleśnictwa Ustroń Leon Mijał dodając, że dostępne w handlu różne preparaty odstraszające kleszcze są dość skuteczne i warto je stosować, jednak ich stosowanie nie zwalnia nas z obowiązku dokładnego obejrzenia się po powrocie. - **Kleszcza możemy także przynieść do domu na ubraniu, dlatego właśnie ubranie trzeba zaraz przebrać i wytrzeć, wyprać** – podkreśla leśnik.

Wiele osób zastanawia się, czy kleszcza może przynieść do domu domowy pies czy kot.

- **Jeżeli kleszcz już się wbije w psa czy kota i napije, to wtedy nie będzie zmieniał żywiciela i wtedy na człowieka już nie wejdzie** - wyjaśnia leśnik.

W walce z tym maleńkim przeciwnikiem bardzo liczy się czas. Lekarze informują, że teoretycznie jeśli kleszcza wyciągnie się w ciągu kilku godzin, to niemal nie ma ryzyka zakażenia. Dobrze jest więc wyciągnąć kleszcza jak najszybciej, wyrwać pęsetą, nawet zostawiając w ciele jakiś jego fragment. Absolutnie nie należy go drażnić smarując masłem czy oliwą, jak kiedyś mówiono, gdyż właśnie wtedy kleszcz dusząc się wypluwa do naszego ciała zakażoną ślinę.

Jeśli ktoś boi się usuwać kleszcza sam może przyjść do swojego lekarza, do pielęgniarki. Są także w aptekach dostępne urządzenia służące do wyciągania kleszczy. Przyrząd działający na zasadzie lassa, którym łapie się kleszcza i wyciąga kosztuje około 25 złotych. Spotykane są także przyrządy usuwające kleszcza na zasadzie wysawiania go. Kosztują około 50 złotych. Dobrze też sprawdza się w tym zadaniu specjalna pęseta... weterynaryjna. Niektórzy „ludzie lasu”, którzy z problemem wyciągania kleszczy ze swego ciała spotykają się nader często, właśnie takiej używają. Inni preferują zwykłe pęsety lub wyciąganie intruza igłą tak samo, jak wyciąga się drzazgę.

(indi)